

WIELKIE CZYTANIE





Maciej Jagodziński

Frytka i Zenek

Mam już siedem lat. Nie boję się pszczoł, szczypawek i pajaków. Właśnie dlatego tamtego dnia zastanawiałam się, czy bąk latający wokół naszego migdałowca to rzeczywiście Zenek. Ten sam, który latał tu w zeszłym roku. Wtedy bardzo się go przestraszyłam, ale tata powiedział, że to nasz, ogródkowy...

– To na pewno Zenek! – upierał się tata, ale minę miał taką, jakby żartował.

Wtedy do ogródka przyszła mama. Na rękach miała coś małego i bardzo kudłatego. Położyła TO na trawie obok tarasu. TO prychnęło, zapiszczało i stanęło na czterech łapkach.

– Jaki słodziutki! – krzyknęłam.

– Ostrożnie! Jest trochę przestraszona! – Mama pochyliła się nad szczeniakiem.

Tymczasem ten podkulił ogon i schował się pod ławkę, zerkając z ciekawością w naszą stronę. Natychmiast pojawił się przy nim Zenek. Latał dookoła i buczał, jakby chciał poznać nowego domownika, a pies na chwilę postawił uszy i pomerdał ogonem.

Już dawno chcieliśmy mieć psa – kundelka, a mama właśnie zrobiła nam niespodziankę.



– Będzie się nazywała Frytka, bo ma kolor wysmażonej frytki!
– od razu wypalił tata, który nadaje imiona wszystkim stworzeniom pojawiającym się w ogrodzie. – I dajmy jej trochę spokoju. Niech najpierw ochłonie.

– A ja tymczasem przygotuję jej posłanie w komórcie koło garażu. – Mama była jak zawsze energiczna. – A tata jutro zrobi piękną budę – dodała wymownie.

– Taki mały piesek... sam w komórcie?! – Tata pokręcił głową.
– Niech na razie śpi w wiatrolapie.

Tymczasem Frytka wypełzła spod ławki i jeszcze trochę niepewnie, ale jednak poszła za mamą do komórki. A tu nagle... co to?! Nie można wejść do środka! Przed drzwiami lata bąk! Zygzakami, dookoła, w dół, w górę, do przodu i do tyłu! Nie ma przejścia! Mama na wszelki wypadek wołała się wycofać, a pies wrócił na swoje miejsce pod ławką.

– Widzisz?! Nic z tego! – powiedzieliśmy razem z tatą i popatrzyliśmy na siebie porozumiewawczo, bo mama nie wierzy, że Zenek to nasz bąk.

– No dobrze – poddała się mama. – Na razie niech śpi w wiatrolapie.

Kiedy już wszyscy szykowaliśmy się do spania, tata zamknął drzwi, żeby pies nie biegał po domu. Gdy już leżeliśmy w łóżkach, usłyszeliśmy cichutkie popiskiwanie i odgłos drapania futryny. Mama nie zaprotestowała, kiedy tata poszedł do wiatrolapu i wypuścił Frytkę. Ułożył jej posłanie obok drzwi do mojego pokoju. O dziwo, wtedy pies spokojnie zasnął. Ja też.







Kiedy obudziłam się następnego dnia, zobaczyłam, że mama z tatą stoją obok mojego łóżka. Na kołdrze wierciło się coś kudłatego...

– No tak! Chyba się nie uda zrobić z niej podwórkowca. – W głosie mamy pobrzmiwało zwątpienie. – Dobrze, może spać w twoim pokoju, ale nie w pościeli. No i będziesz musiała się nią zajmować! – Mama jak zwykle była rzeczowa.

– Będę! – wykrzyknęłam, a pies zeskoczył radośnie z łóżka.

Jednocześnie zza okna doleciało do nas basowe buczenie. Frytka natychmiast wybiegła do ogrodu.

Teraz, gdy tylko pies położy się pod migdałowcem, pojawia się Zenek. Łata, buczy, przysiadła na białych kwiatach, którymi pokryło się nasze drzewko. Wtedy Frytka merda ogonem i radośnie popiskuje.

Nasz pies Frytka i nasz bąk Zenek. Tata jednak nie żartował, a i mama w końcu dała się przekonać.



PRAWDA

czy

FAŁSZ ?

Małgorzata Węgrzecka

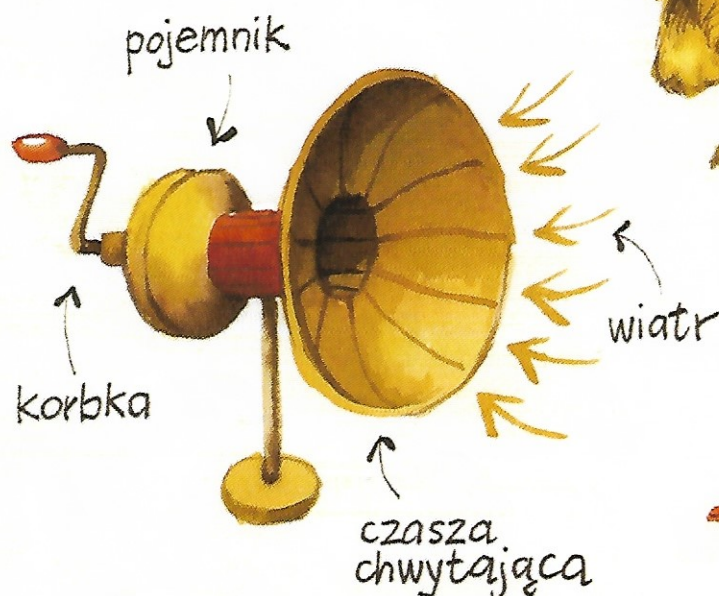
Frytka i Zenek

Przypomnijcie sobie opowieść o kundelku. Potem przeczytajcie uważnie zdania napisane niżej i powiedzcie: prawda albo fałsz. Prawidłowe odpowiedzi „stoją na głowie”.

1. Frytka ma kolor frytki.

2. Wiatrołap to maszynka do łapania wiatru.

3. Mama przygotowuje pościel dla Zenka.



Zilustrowała Joanna Sedlaczek

1. Prawda. Zarówno jeśli chodzi o frytkę ziemniaczaną, jak i o Frytkę kundelka. Suczka dostaje takie imię właśnie dlatego, że jej sierść ma kolor wysmazzonej frytki.
2. Fałsz. Wiatrołap to pomieszczenie między drzwiami wejściowymi a tymi, które prowadzą do dalszej części domu. Inaczej – przedsionek.
3. Fałsz. Zenek nie potrzebuje pościeli. Mama przygotowuje postanie dla Frytki. W wiatrołapie. Ostatecznie jednak suczka ładuje w łóżku. Ale tylko na jedną noc. Potem mama zgadza się, żeby Frytka spała w pokoju, ale nie w pościeli, tylko na swoim postaniu.